



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

W tę niedzielę przypadają uroczystości związane z pierwszą rocznicą święceń bp. Marka Mendyka. Dlatego ciekawych, jak ocenia on pierwszy rok swojej biskupiej posługi, zapraszam na str. III. W rozmowie z Jędrzejem Ramsem sufragan naszej diecezji mówi m.in. o swoich refleksjach związanych z pełnieniem nowego urzędu oraz o potrzebie szanowania czasu.

Sporo miejsca poświęciliśmy w tym numerze niepełnosprawnym. Pretekstem do oceny ich miejsca w Kościele i społeczeństwie było spotkanie opłatkowe w Bogatyni (str. VI-VII).

Legnica na Drodze Królewskiej

Ważne, by iść

Na miejsce noworocznego spotkania przyjaciół Drogi św. Jakuba wybrana została Legnica, ponieważ leży **w centrum dolnośląskich szlaków jakubowych.**

Na Dolnym Śląsku znajduje się jedna trzecia wszystkich polskich szlaków św. Jakuba. Niektóre mijają Legnicę od północy, idąc od Głogowa w kierunku Zgorzelca. Inny odcinek biegnie przez Jelenią Górę ku Zgorzelcowi. Jeden z etapów przebiega jednak także przez gród nad Kaczawą. Jest to najstynniejsza droga średniowiecza, zwana Via Regia, czyli



Strój Bractwa św. Jakuba noszą jego członkowie, a wzór zapożyczono z obrazu o św. Jakubie Starszym

Drogą Królewską. Biegła ona, zaczynając od Santiago de Compostela, przez Antwerpię, Frankfurt nad Menem, Zgorzelec, Złotoryję, Legnicę, Środę Śląską, Lwów, aż po Kijów.

– Wielu z nas przeszło ten szlak aż do Santiago, jednak nie zawsze chodzi o to, żeby tam dojść, lecz ważne jest, żeby pielgrzymować – mówi Emil Mendyk, organizator spotkania. – Przyjechali tutaj ludzie z Wrocławia, Głogowa, Torunia, Bydgoszczy. Przyjechali tzw. opiekunowie odcinków, którzy dbają o prawidłowe oznakowanie

trasy, o propagowanie idei chodzenia Szlakiem św. Jakuba – dodaje.

– My, co prawda, nie czcimy św. Jakuba w taki stopniu jak katolicy, jednak doceniamy wartość historyczną tego szlaku – nie ukrywa pastor legnickiej parafii ewangelickiej Dariusz Madzia. – Kościół Maryi Panny, który do nas należy, odwiedzają coraz częściej pielgrzymi idący tym szlakiem. Wychodzimy więc naprzeciw i włączamy się w dbanie o szlak – tłumaczy swoją obecność na spotkaniu.

Jędrzej Rams

Prawie jak we Wiedniu



Diecezjalna Orkiestra Dęta „Sursum Corda” ma już za sobą pierwszy koncert w tym roku. Zagrała w Centrum Spotkań im. Jana Pawła II. Wielu słuchaczy wstąpiło w szeregi Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Młodzieżowej Orkiestry „Sursum Corda”. Jego celami są: otaczanie opieką i edukacją muzyczną dzieci i młodzieży pochodzącej z różnych środowisk, opieka nad zespołami muzycznymi oraz pomoc w kształtowaniu się nowych zespołów budowanych na wartościach chrześcijańskich. Diecezjalna orkiestra ma już numer Krajowego Rejestru Sądowego i można na nią odpisywać jeden procent podatku. ■

LEGNICA. Orkiestra, założona przez bp. Stefan Regmunta, odnosi sukcesy i ma wielu przyjaciół

Wiatraki dobre czy złe?

LUBOMIERZ. Spotkanie poświęcone rozwojowi energetyki wiatrowej na Pogórzu Izerskim odbędzie się 3 lutego o godz. 17 w klubie „Postulat” przy pl. Kościelnym 67a. – Rozpocznie je prezentacja dr. inż. Henryka Wojciechowskiego, doktora nauk technicznych na Wydziale Elektrycznym Politechniki Wrocławskiej. Podczas spotkania zabiorą też głos naukowcy, specjaliści i przyrodnicy z różnych dziedzin nauki dotyczących tematyki elektrowni wiatrowych, gotowi udzielić odpowiedzi na pytania zaproszonych gości. Mamy nadzieję na żywą i satysfakcjonującą publiczność dyskusję

– mówi Aneta Gieysztor, jedna z organizatorek spotkania. Zaproszenia zostały przekazane m.in. burmistrzowi, wszystkim radnym, sołtysom oraz kluczowym pracownikom gminy Lubomierz, burmistrzom i przewodniczącym rad gmin Lwówek Śl., Wleń, Gryfów Śl., Mirsk, Stara Kamienica, starostom powiatów oraz przewodniczącym rad powiatowych Lwówka Śl. i Lubania, przedstawicielom Kościoła, instytucji przyrodniczych, rolniczych, turystycznych i organizacji pozarządowych. Organizatorzy zapraszają także wszystkich zainteresowanych sprawą mieszkańców regionu.

Marihuana w reklamówce



To pierwsze narkotyki, jakie w tym roku trafiły w ręce sudeckich pograniczników

LUBAŃ-ZGORZELEC. Ponad pół kilograma marihuany i niewielkie ilości amfetaminy zabezpieczyli funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Lubaniu i grupy mobilnej służby celnej w Zgorzelcu. W trakcie przeszukania pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych w miejscowości Strzelno znaleźli

w garażu środki odurzające o wartości ponad 18 tys. zł. Narkotyki, popakowane w reklamówki i woreczki strunowe, schowane były w szafce oraz w obudowie kolumny głośnikowej. 22-latkowi, który przyznał się do posiadania narkotyków, grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. **TS**

Z Krzeszowa do Ziemi Świętej

KRZESZÓW. Kustosz sanktuarium Matki Bożej Łaskawej ks. Marian Kopko zaprasza wszystkich chętnych do zapisywania się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej. W terminie od 16 do 24 maja będzie można odwiedzić m.in.: Jerozolimę, Betlejem, Nazaret, Kanę Galilejską czy Górę Karmel. Cena: 1850 zł plus 440 USD. Obejmuje ona

m.in.: przelot samolotem na trasie Praga-Tel Awiw-Praga, przejazd na miejscu autokarem klimatyzowanym, 7 noclegów (pokoje 2-, 3-osobowe z łazienkami), obiadokolacje, śniadania, ubezpieczenie i opiekę pilota. Zapisy przyjmowane są pod nr. tel. 692 434 871. Ilość miejsc jest ograniczona. **olga**



Funkcjonariusze Straży Granicznej szkolili się w trudnych warunkach pogodowych

Zimowe szkolenie

LUBAŃ. Funkcjonariusze Sekcji Patrolowo-Interwencyjnej Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej uczestniczyli w szkoleniu zimowym w Karkonoszach, na terenie nowo przejętego odcinka służbowej odpowiedzialności SOSG. W zajęciach brali udział również strażnicy graniczni z oddziałów Nadwiślańskiego i Lubuskiego. – Kilkundniowe szkolenie prowadzili instruktorzy – wykładowcy Wyższej Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu. Funkcjonariusze, choć od dwóch lat działają w głębi kraju, pracują w trudnych warunkach. Uczestniczą w akcjach

ratunkowych, poszukiwawczych. Na bieżąco współdziałają z ratownikami GOPR, systematycznie biorą udział w kompleksowych ćwiczeniach służb MSWiA i MON – wyjaśnia ppor. SG Renata Sulima, officer prasowy SOSG. Zajęcia w górach obejmowały m.in. techniki poruszania się po terenie eksponowanym w zimie oraz autoratownictwa po upadku i zsunięciu się ze stromego zbocza. Ćwiczenia prowadzone były również po zmiernym. W programie szkolenia znalazły się elementy ratownictwa lawinowego. **roto**

Mundial na ferie



Ubiegłoroczne rozgrywki cieszyły się dużym powodzeniem. Organizatorzy liczą, że tak samo będzie w tym roku

LEGNICA. Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza wszystkich chętnych ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych do udziału w rozgrywkach halowej piłki nożnej. Zawody odbywać się będą podczas ferii zimowych, w terminie 1-12 lutego od godz. 10 w hali przy ul. Sejmowej i Lotniczej. Turniej prowadzony będzie w dwóch kategoriach: szkół podstawowych i gimnazjalnych oraz szkół ponadgimnazjalnych. Drużyny mogą liczyć do 10 osób, a na boisku pojawiają się w składach 4 piłkarzy plus bramkarz. Szczegółowy

plan i system rozgrywek ustalony zostanie po zamknięciu list zgłoszeniowych. Każdy zawodnik w dniu rozgrywek musi mieć przy sobie legitymację szkolną. Udział w mundialu jest nieodpłatny. **bh**

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 11
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams

Pierwsza rocznica święceń bp. Marka Mendyka

Jakież ten biskup ma życie?

O pracy z katechetami, podpatrywaniu innych biskupów i spotkaniu z papieżem z **bp. Markiem Mendykem** rozmawia Jędrzej Rams.

JĘDRZEJ RAMS: Ciężko było zostawić po latach pracy Wydział Katechetyczny?

BP MAREK MENDYK: – Z Wydziałem Katechetycznym związany byłem

13 lat. To już spore doświadczenie. Na początku było 1200 katechetów – duchownych i świeckich. Później, po podziale diecezji w 2004 r., zostało ich ponad 700. Może to zabrzmia trochę nieskromnie, ale większość z nich znałem po imieniu albo umiałem przyporządkować do jakiejś parafii bądź szkoły. Trudno zostawić coś, co daje dużo radości i satysfakcji, i widać, że się rozwija. Ale tak

naprawdę to pożegnania nie było. W dalszym ciągu podejmujemy współpracę, podczas różnych wydarzeń spotykamy się i nadal wspieramy.

Jak wygląda świat Księdza Biskupa po roku biskupiej posługi? Jakie przybiera on barwy? Troska o Kościół nie przytłacza biskupa?

– Trochę zmieniło się w ciągu tego roku, zwłaszcza jeżeli chodzi o kalendarz posług biskupich. Ale jest to dla mnie ogromna radość i ciekawe doświadczenie. Czasem pojawia się refleksja, czy sobie z tym poradzę. Ale świadomość i wiara, że to wszystko prowadzi Duch Święty i nie jestem sam, jest wielkim pokrzepieniem, wtedy lęk ustępuje.

Jaki w ogóle był ten rok dla Księdza Biskupa?

– To był dobry rok: nowe zadania, nowe obowiązki, nowe doświadczenia, dużo ciekawych

spotkań, nowe poznane osoby, dużo życzliwości ze strony księży biskupów, całego prezbiterium diecezji legnickiej, sióstr zakonnych, katechetów, władz samorządowych. Oczywiście, jak w każdej posłudze, były też chwile trudne, ale one są już na stałe wpisane w każdą misję.

Ile czasu ma dla siebie nowy biskup? Jeszcze mniej niż przed rokiem? Z czego Ksiądz Biskup musiał zrezygnować, gdy objął nową posługę?

– To pytanie jest bardzo trudne. Od 1995 r. przez 3 lata towarzyszyłem biskupiej posłudze ówczesnego biskupa pomocniczego Stefana Regmunta. Niejeden raz myślałem sobie w duchu: „Jakież ten biskup ma życie? Nie ma swojego prywatnego życia, nie ma czasu dla siebie. A jeśli już coś wykroi ze swojego kalendarza, to i tak poświęca go na nadrobienie innych zadań”. Dzisiaj, po roku, muszę powiedzieć, że coś w tym jest. Mój obecny „szef”, czyli biskup Stefan Cichy, niejeden raz mnie upominał, abym szanował tzw. dzień wolny.

Co by Ksiądz Biskup zmienił, gdyby mógł cofnąć czas, a wiedział, że będzie biskupem?

– Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Niczego bym specjalnie nie zmienił.

Jaka była najradośniejsza chwila z ostatniego roku?

– Myślę, że taką piękną chwilą było pierwsze po święceniach biskupich spotkanie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI, kiedy to ksiądz biskup Stefan Cichy przedstawił mnie papieżowi. Pamiętam serdeczny uśmiech Ojca Świętego, jego życzenia i błogosławieństwo dla mojej posługi. Takie momenty są szczególne. ■

Bp Marek Mendyk ze spokojem i dystansem ocenia swój pierwszy rok posługi na urzędzie biskupa pomocniczego



Parafialne zespoły synodalne stale aktywne

Przebić się przez zgiełk

W Pisarzowicach odbyło się pierwsze w tym roku spotkanie Parafialnego Zespołu Synodalnego. Dyskutowano głównie o **sprawach dotyczących młodzieży**.

Spotkanie miało nieco inny niż zwykle charakter, bo połączone było z opłatkami i składaniem życzeń. Obradom przewodniczył ks. proboszcz Kazimierz Gębarowski. Członkowie zespołu podkreślali, że odnowienie młodzieżowego duszpasterstwa jest kwestią bardzo ważną. Zastanawiano się, co można dzisiaj zrobić, aby przebić się do młodych przez świat reklam, mediów i ogólnego przestawienia systemu wartości.



Członkowie Parafialnego Zespołu Synodalnego w Pisarzowicach ustalili, że trzeba wychodzić naprzeciw oczekiwaniom młodzieży

W jaki sposób dotrzeć do młodego człowieka? Członkowie zespołu zwrócili uwagę na potrzebę rozpoznawania w parafii oczekiwań młodych i wychodzenie im naprzeciw, głównie poprzez atrakcyjne

i nowoczesne formy przekazu. – Systematyczność i konsekwencja są podstawą wszelkich działań, a wychowanie młodzieży do wiary musi dawać jej poczucie bezpieczeństwa – mówiono.

Młodzi ludzie chętnie pomagają innym, dlatego w pisarzowickiej parafii założone zostało Szkolne Koło Caritas. W najbliższym czasie także zespół charytatywny, działający w ramach Rady Parafialnej, przekształcony zostanie w Parafialny Zespół Caritas. Pomoc drugiemu człowiekowi łączy młodzież i dorosłych.

Zwrócono także uwagę na niepokojące zjawisko – zwłaszcza wśród młodzieży ponadgimnazjalnej – wypisywania się z lekcji religii. Podkreślano potrzebę uświadamiania młodym konsekwencji takich decyzji. – Również propozycje wyodrębnienia grup księży specjalizujących się w nauczaniu katechezy i tych, którzy będą się zajmowali działaniami pastoralnymi w parafii na rzecz młodzieży, wydają się słuszne – podkreślano w Pisarzowicach.

Wnioski z dyskusji zostały spisane i zostaną przesłane dekanalnemu relatorowi synodalnemu.

Bożena Giżycka

Kolejna nagroda dla „Gościa Legnickiego”

Przyjaciel dzieci

Na jubileuszowej gali podsumowującej 90-lecie istnienia TPD redaktorowi naczelnemu „Gościa Legnickiego” przypadło kolejne wyróżnienie.

W Szkolnym Schronisku Młodzieżowym w Legnicy odbyła się gala, podczas której Towarzystwo Przyjaciół Dzieci podsumowało swój jubileusz. Przez cały 2009 r. TPD świętowało 90-lecie istnienia towarzystwa w Polsce oraz 65-lecie jego istnienia na ziemi legnickiej. W czasie gali uhonorowano odznaczeniami oraz wyróżnieniami osoby, które – według Zarządu Miejskiego TPD w Legnicy – najbardziej przysłużyły się w organizacji oraz promocji jubileuszu.

– Przez cały zeszyły rok organizowaliśmy wiele spotkań, konkursów i zabaw. Wszystkie miały tylko jeden cel – chcieliśmy



Roman Tomczak odbiera honorową odznakę za wspieranie i propagowanie idei TPD

pokazać nasze bogactwo i nasz dorobek. Dzisiaj już mogę powiedzieć, że dobrze go przepracowaliśmy. Udało nam się pobudzić część

naszych oddziałów i kół do działania, a także powołać nowe – ocenia Kazimierz Pleśniak, prezes Zarządu Miejskiego TPD.

Medal dr. Henryka Jordana, najwyższe odznaczenie na gali, otrzymała Krystyna Sziler, przewodnicząca Koła Przyjaciół Dzieci i Młodzieży o Niepełnej Sprawności Ruchowej w Legnicy. Złotą Odznakę „Zasłużony dla TPD” otrzymała Anna Frydlewicz z Grębocic, wielokrotna wychowawczyni na koloniach i zimowiskach TPD. Odznakę „Przyjaciel Dziecka” otrzymali: Roman Tomczak – redaktor legnickiego „Gościa Niedzielnego” oraz ks. Andrzej Ziombra – zastępca dyrektora Caritas Diecezji Legnickiej. Warto przypomnieć, że w zeszłym roku Roman Tomczak otrzymał od Towarzystwa Przyjaciół Dzieci statuetkę „Pomocna Dłoń”.

mio

Rewelacje historyczne Pogorza Kaczawskiego

Niedaleko od szosy

W Lubiechowej, w romańskim kościele pw. śś. Piotra i Pawła, Trzej Królowie nisko kłaniają się małemu Jezuskowi, a św. Jerzy odważnie pokonuje smoka. I tak od ponad 600 lat.

W całym województwie odrąbiono właśnie ferie zimowe. Rzesze turystów, głodnych zimowego szaleństwa, jak co roku, przetoczą się przez Świerzawę w kierunku Karpacza, Szklarskiej Poręby i dalej – Harrahova i Pecy pod Śnieżką. Niedaleko od głównej szosy, w małej Lubiechowej pod Świerzawą, znajdziemy skarb, o jakim poszukiwacze wrażeń i miłośnicy historii mogą tylko pomarzyć.

Okazały, choć stareńki jak przydrożne kamienie kościół na pozór nie wyróżnia się niczym szczególnym wśród przepięknego krajobrazu Pogorza Kaczawskiego. Prawdopodobnie do lat 70. ub.w. nawet mieszkańcy Lubiechowej i świerzawscy proboszczowie

nie wiedzieli o bezcennych freskach pokrywających ściany świątyni. Przełom nastąpił w 1969 r., kiedy w trakcie remontu przypadkowo natrafiono na malowidła w nawie i prezbiterium kościoła. Prace konserwatorskie, jakie podjęto w następnych latach, ujawniły kolejne freski. Odkrycie nosiło znamiona niemal sensacji.

Mimo kłopotów materiałowych, cechujących schyłek epoki gierkowskiej, prace restauracyjne – pod kierunkiem prof. Marii Roznerskiej i prof. Marii Jureckiej-Sigmunt – kontynuowano do 1978 r. Do najcenniejszych należą freski z końca XIV w., przedstawiające pokłon Trzech Króli oraz zwycięstwo św. Jerzego nad smakiem. Wnętrze świątyni zdobią



Polichromie zdobią także prezbiterium nad barokowym ołtarzem głównym



Żeby zobaczyć te urzekające freski, wystarczy wybrać się do Lubiechowej na niedzielną Mszę św.

jeszcze inne, młodsze malowidła. Na sklepieniu i ścianach można rozpoznać ilustracje stworzenia świata, grzechu pierworodnego, a także postacie apostołów i świętych. Te polichromie datowane są na połowę XV w. Na uwagę zasługują także renesansowy ołtarz główny (1613 r.), lektorium i chrzcielnica.

Niezwykłość tego miejsca polega m.in. na tym, że osoby, które je odwiedziły, zapewniają zgodnie o zaklętym w nim duchu czasu. – Tutaj niemal oddech się średniowieczem – mówi Zbigniew Mosoń, zastępca burmistrza w Świerzawie, członek Regionalnego Stowarzyszenia „Sonow” (średniowieczna nazwa Świerzawy). Freski lubiechowskie stały się żelaznym miejscem warsztatów i seminariów wyjazdowych, organizowanych przez najznakomitsze uczelnie i instytucje w kraju. Ich przyszłością i przeszłością zainteresowany jest

m.in. prof. Edward Kossakowski, kierownik Katedry Konserwacji i Restauracji Malowideł Ściennych na krakowskiej ASP, który nieraz już gościł w małej Lubiechowej.

Kościół pw. śś. Piotra i Pawła należy obecnie do parafii w Świerzawie. Każdy, kto chciałby na własne oczy zobaczyć arcydzieła średniowiecznej sztuki malarzkiej i pooddychać przez moment powietrzem minionych epok, powinien wcześniej umówić się w tej sprawie z proboszczem. Albo po prostu – wybrać się tam na niedzielną Mszę św.

Freski w Lubiechowej doskonale nawiązują do równie znamienitych malowideł w niedalekim Siedlęcinie. Na ścianach tamtejszej Wieży Rycerskiej z XIV w. znajdują się jedyne w tej części Europy średniowieczne polichromie przedstawiające legendę o sir Lancelocie.

Mikołaj Plank

Krok ku pozornie

NIEPEŁNOSPRAWNI. „Panie Boże, Ty wybierasz tych, co są słabi w oczach świata, aby zawstydzić tych, którzy są mocni” – modlili się wierni w Bogatyni, w dniu wspomnienia św. Agnieszki. Msza św. w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP zainaugurowała siódme spotkanie opłatkowe osób niepełnosprawnych.

tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniedzielny.pl

Słabi w oczach świata – niepełnosprawni umyślowo i fizycznie – nie chcą zamykać się na świat. Jeśli ktoś nie wierzy, powinien wybrać się na jedno ze spotkań integracyjnych, organizowanych co roku na całym terenie naszej diecezji. A najlepiej zostać wolontariuszem i pomagać tym, którzy – choć sami o pomoc nie poproszą – są jej najbardziej warci.

Dar i dobrodziejstwo

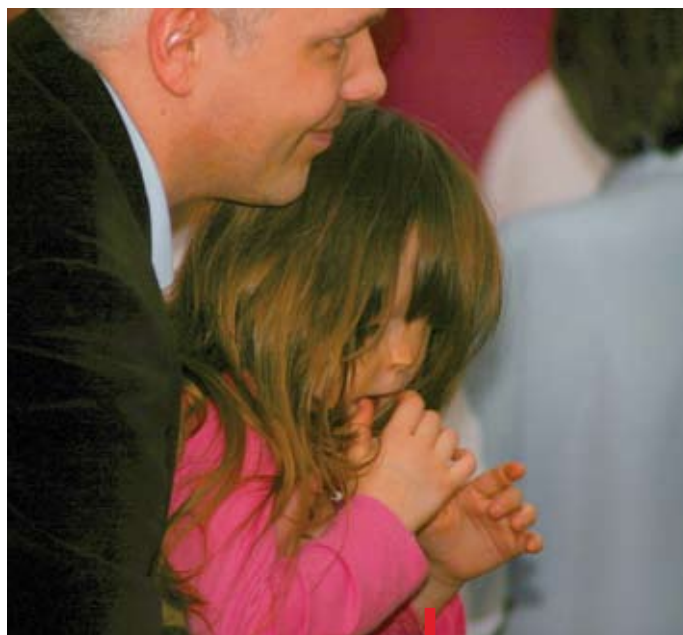
Spotkanie opłatkowe, zorganizowane przez Emilię Kurzątkowską, szefową Koła Przyjaciół Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Bogatyni, jak zwykle było festiwalem radości i nadziei, festiwalem bogatym nie tylko w licznie przybyłych gości, ale przede wszystkim w niepełnosprawnych i ich rodziny. Gośćmi honorowymi corocznych opłatków są biskupi legnicki. Bywał tu wielki przyjaciel niepełnosprawnych i orędownik w walce o ich równą prawą w społeczeństwie – obecny ordynariusz zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt. Podczas organizowanych przez bp. Regmunta niezliczonych bali, spotkań integracyjnych czy wigilijnych opłatków rozdiła się miłość diecezjan do tego duszpasterza, który pomógł wielu niepełnosprawnym uwierzyć w swoją

normalność i który dodawał sił opiekującym się nimi rodzinom i wolontariuszom.

Przed rokiem gościem opłatków osób niepełnosprawnych był bp Stefan Cichy. Wcześniej, w dzień wspomnienia św. Agnieszki, do Bogatyni zapraszano ówczesnego dyrektora Wydziału Katechetycznego ks. dr. Marka Mendyka. W ubiegły czwartek przybył do Bogatyni już jako sufragan legnicki z rocznym stażem oraz diecezjalny duszpasterz osób niepełnosprawnych.

– Wbrew temu, co się na ogół myśli, spotkania osób niepełnosprawnych z kapłanami stanowią dla tych pierwszych bardzo ważny aspekt rozwoju duchowego – zapewnia Emilia Kurzątkowska. – Co roku mamy więcej chętnych do udziału w tych spotkaniach niż możemy zapewnić miejsc – dodaje. Bp Marek Mendyk uważa, że bogatyńskie opłatki są wielkim dobrodziejstwem. – Dobrodziejstwem, z którego korzystamy wszyscy. To jest dar, którym obdarowują się oba środowiska – osoby niepełnosprawne i ci, którzy im na co dzień służą, oraz osoby sprawne szukające sposobu, żeby integrować się z niepełnosprawnymi. Moim pragnieniem jest, aby w każdej dużej miejscowości odbywały się takie spotkania – mówił bp Mendyk.

Tegoroczne spotkanie opłatkowe zorganizowano jak zwykle w pomieszczeniach bogatyńskiego „Jubilata”. Jak zwykle, zgodę



na to wydała dyrekcja Kopalni Węgla Brunatnego „Turów”, która od lat wspiera w najrozsądniejszy sposób działania na rzecz niepełnosprawnych. Jeśli czymś różniło się to spotkanie od poprzednich, to przede wszystkim średnią wieku przybyłych. – Z okazji przypadającego dziś Dnia Babci zaprosiliśmy w tym roku więcej kobiet w starszym wieku – wyjaśniali organizatorzy.

Kongres był zaczynem

Bogatyńskie spotkania opłatkowe osób niepełnosprawnych pojawiły się w kalendarzu diecezjalnym i samorządowym siedem lat temu. Jednak pomysł ich zorganizowania zrodził się wcześniej. – Już 10 lat temu, kiedy w Legnicy trwał I Kongres Osób Niepełnosprawnych, powstał pomysł spotkań poświęconych, z życzeniami, dzieleniem się opłatkiem – wspomina Emilia Kurzątkowska.

Pierwszy opłatek dla niepełnosprawnych zorganizowano w Bolesławcu. Po trzech latach

Bp Marek Mendyk:
– Osoby niepełnosprawne, obarczone pewną dysfunkcją, jednocześnie są wyposażone przez Pana Boga w wielką wrażliwość

po raz pierwszy pojawił się w Bogatyni. – Chcieliśmy mieć takie spotkanie u siebie. Z kilku przyczyn. Po pierwsze – osoby niepełnosprawne z terenu naszego dekanatu tutaj czuły się u siebie. Po drugie – był dobry klimat dla zawiązania takiego przedsięwzięcia. Zresztą ten klimat,

dzięki błogosławieństwu władz kościelnych i pomocy samorządów oraz lokalnych firm, trwa do dziś – dodaje Emilia Kurzątkowska.

Za Nysą bez polityki i bez wiary

Od wielu lat w styczniowym spotkaniu integracyjnym w Bolesławcu biorą udział członkowie stowarzyszenia na rzecz pracy z osobami chorymi umysłowo „Lebenshilfe für Geistig behinderte”, działającego w niedalekim Görlitz. Jego szefowa Brunhild Dünnebeil przyznaje, że po zachodniej stronie Nysy Łużyckiej nie praktykuje się opłatkowych spotkań osób niepełnosprawnych.

zdrowym

– Nasza organizacja ma charakter ponadreligijny i ponadpolityczny. Dlatego organizowanie spotkań o charakterze wyznaniowym, nawet jeśli miałyby być przygotowywane przy współudziale parafii katolickich czy ewangelickich, nie byłoby dobrze widziane i mogłoby być odbierane jako próba przywłaszczenia sobie charakteru takich uroczystości – wyjaśnia Brunhild Dünnebeil.

„Lebenshilfe für Geistig behinderte” współpracuje z bogatyńskim Kołem PDiMN od ponad trzech lat. Obie organizacje nie dopracowały się jednak w tym czasie żadnego konkretnego, wspólnego działania. – Na razie skupiamy się na wzajemnym poznawaniu siebie i charakteru naszej pracy – mówi Dünnebeil, dodając, że dalszą współpracę pomiędzy stowarzyszeniami widzi w bardzo pozytywnym świetle. Dowodem tego miał być projekt wspólnych działań, przywieziony z Görlitz jako prezent i złożony na ręce Emilii Kurzątkowskiej.

Podczas tegorocznego spotkania opłatkowego osób niepełnosprawnych w Bogatyni obecni byli także m.in. przebiterzy dekanatu bogatyńskiego, przedstawiciele samorządu terytorialnego oraz firm i zakładów pracy stale współpracujących z parafiami. Gwiazdą wieczoru był zespół śpiewaczy, który genezę swojego powstania wiąże z Domem Dziennego Pobytu dla Osób Niepełnosprawnych i Seniorów w Bogatyni.

Bariery do pokonania

Spotkania takie, jak to organizowane w Bogatyni, to wielka szansa nie tylko dla niepełnosprawnych. Podczas homilii, wygłoszonej w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, bp Marek Mendyk mówił o szansie, jaką dają m.in. kongresy osób niepełnosprawnych, organizowane w naszej diecezji. Biskup podkreślał w ubiegły czwartek, że tę szansę daje też próba odpowiedzi na pytanie

o miejsce osób niepełnosprawnych w Kościele. – Myślę, że dopóki pojawiają się takie inicjatywy, to pytanie nigdy nie pozostaje bez odpowiedzi. Jest nią na przykład wielka wrażliwość i poszanowanie życia, których niepełnosprawni mogą nas nauczyć – mówił.

Z kolei Emilia Kurzątkowska uważa, że pytanie o wartości, które – pochodząc od niepełnosprawnych – mogą stać się udziałem osób zdrowych w ich codziennym życiu, jest bardzo trudne. – Miejsce niepełnosprawnego w społeczeństwie bardzo mocno

zależy od stopnia niepełnosprawności. A właściwie – od jego chęci do życia. Część niepełnosprawnych ma jeden problem – boją się wyjść na zewnątrz. Ich rodziny, ich najbliżsi boją się skonfrontować te osoby z rzeczywistością, często bardzo brutalną. Dlatego nasza rola, rola społeczeństwa zdrowego powinna polegać na stworzeniu takich warunków, żeby osoba niepełnosprawna nie wahała się przekroczyć tej trudnej niejednokrotnie dla siebie bariery, zrobić kroku w stronę społeczeństwa – mówi.

Takie próby od lat podejmowane są na terenie diecezji legnickiej. Najbardziej znane i najbardziej liczne są spotkania integracyjne, organizowane w pierwszą sobotę września jako pielgrzymka osób niepełnosprawnych do Krzeszowa. W wędrowce do tronu Krzeszowskiej Pani bierze co roku udział kilka tysięcy osób niepełnosprawnych. Poza tym parafie i ośrodki duszpasterskie organizują ogromną liczbę spotkań wigilijnych, opłatki czy nawet bale sylwestrowe, dedykowane osobom niepełnosprawnym oraz ich opiekunom.

A echo coraz mocniejsze...

Na terenie diecezji legnickiej jest kilkaset tysięcy osób niepełnosprawnych ruchowo i umysłowo. Pomoc im oraz ich rodzinom świadczy codziennie kilkadziesiąt ośrodków pomocy społecznej, samorządy, stowarzyszenia, katolickie organizacje charytatywne i tysiące wolontariuszy. Młot osoby niepełnosprawnej, a więc bezradnej, niesamodzielnej i skazanej na ciągłe ranienie przez przypadkowe zdarzenia i osoby, jest jednym z najczęstszych skojarzeń, jakimi świat osób zdrowych kategoryzuje tę grupę ludzi. Postęp medycyny i psychiatrii, jaki ma miejsce niemal każdego dnia na świecie, każe osobom sprawnym zweryfikować ten niepełny osąd. Coraz częściej okazuje się, a są to argumenty poparte faktami, że to osoba niepełnosprawna może być źródłem terapii dla pozornie zdrowych, choć zagubionych we współczesnym świecie ludzi. Jak echo, coraz mocniejsze za każdym takim spotkaniem jak to w Bogatyni, powraca cytata, fragment kolekty ze Mszy św.: „Wszechmogący, wieczny Boże, Ty wybierasz to, co słabe w oczach świata, aby zawstydić to, co mocne (...)”. Obyśmy na co dzień umieli dostrzec tę słabość i chcieli się od niej uczyć. Na początek – mocy.



W spotkaniu opłatkowym dla osób niepełnosprawnych w Bogatyni z roku na rok bierze udział coraz więcej osób

PANORAMA PARAFII **pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Legnicy****Dobrze i źle, że mała**

ZDJEŃCIE JĘDRZEJ RAMS

Św. Mikołaj mógł przyjść do potrzebujących dzięki zaangażowaniu parafialnego zespołu Caritas

W niewielkich parafiach **łatwiej o bezinteresowną pomoc**, bo ludzie się znają i wiedzą, kto takiej potrzebuje.

Parafia MB Częstochowskiej leży na obrzeżach miasta. Wiele można o niej powiedzieć, ale na pewno nie to, że jest wielkomiejską parafią. Wspólnota liczy ok. 3 tys. wiernych. Jak na wielkość miasta, które ma prawie 120 tys. mieszkańców, parafia jest bardzo mała. To jeden z kilku powodów, dla których kościół parafialny powstaje już 20 lat.

– Od samego początku proboszczowie starali się o postawienie świątyni, jednak niektórych rzeczy nie jesteśmy w stanie ominąć – nie ukrywa najnowszy proboszcz tego miejsca ks. Jan Dziewulski. – Przede mną było tu 6 gospodarzy. Wychodzi więc na to, że każdy pracował tutaj średnio 3 lata. Takie zmiany na pewno nie ułatwiają dzieła budowy – dodaje.

Proboszcz chętnie wymienia osoby, które od początku pomagają, np. w zakrystii. – Są w każdej pogodę i przy każdej potrzebie. To Józef

Żurawicki, Edward Matysiak i Stanisław Wewiór – wylicza ksiądz.

Niewiele młodych

Parafia leży w dzielnicy zwanej Przybkowem. Przed laty była to osobna wieś, lecz w miarę rozrastania się miasta została wciągnięta pod jego administrację. Od tamtego czasu krajobraz mocno uległ zmianie. Od kilku lat przebiega tutaj miejska obwodnica, po której codziennie przejeżdża kilka tysięcy samochodów. Wzdłuż niej wybudowano w ciągu kilku lat zakłady przemysłowe specjalnej strefy ekonomicznej. Zmieniły one ten fragment miasta w jedną z bardziej uprzemysłowionych części.

– Mimo tych zmian, nie zaszła szczególna rewolucja w zabudowie czy zasiedleniu naszej parafii – ocenia proboszcz. – Wspólnota ciągle się starzeje. Duża część domków powstała kilkadziesiąt lat temu, mieszkają w nich osoby starsze – dodaje. Niewiele jest młodzi, a ci, z którymi księża mają kontakt, przychodzą na spotkania KSM i ZHR.

Sami się zgłosili

Jedną z prężniejszych grup jest parafialny oddział Caritas. Działa od bardzo niedawna, lecz ostatnie święta Bożego Narodzenia

pokazały, że warto było go powołać. Rozdano wtedy kilkadziesiąt paczek żywnościowych, w których obdarowani mogli znaleźć nawet karpia. Inicjatorami powstania oddziału byli Jan i Małgorzata Mroczkowie. – Przyszli do mnie z pytaniem, czy i jak można zacząć organizować pomoc dla potrzebujących – cieszy się ks. Jan Dziewulski. – Założyliśmy więc parafialną Caritas. Otrzymujemy dary od diecezjalnej Caritas i pomagamy innym. Jest taka potrzeba, a ludzie chcą sobie pomagać. Teraz mają możliwość – dodaje.

Warunki dla duszpasterstwa są nienajgorsze. Są salki katechetyczne, boisko do gry, pomieszczenia socjalne. Proboszcz wierzy, że to tylko kwestia czasu, kiedy zaczną spełniać rolę miejsc, w których parafianie budują wspólnotę.

Jędrzej Rams

Zdaniem proboszcza

– Jestem kolejnym, już siódmym, proboszczem w tej parafii. Największą inwestycją jest na pewno kościół. Z zewnątrz jest już ukończony, teraz szykujemy się do wykończenia wnętrza. Prawdopodobnie parafia zaciągnie na ten cel kredyt. Jestem tutaj półtora roku, czyli niedługo. Udaje się nam rozwijać coraz większe dzieła. W naszej świątlicy ciągle coś się dzieje. Organizujemy festyny z okazji np. Dnia Matki, które wspiera finansowo Urząd Miasta. Od początku stycznia zwiększyliśmy liczbę Mszy świętych, odprawianych w niedzielę. Była taka potrzeba, co pożytyj jako pozytywny sygnał. Mamy od niedawna organistę Wojciecha Banacha – młodego wykształconego muzycznie parafianina. Działają u nas rada parafialna, no i – oczywiście – parafialny zespół synodalny. Przez nasz teren pielgrzymują pątnicy, idący z legnickiej katedry do sanktuarium w Legnickim Polu w tzw. epilogu Pieszej Pielgrzymki Legnickiej na Jasną Górę.

Ks. Jan Dziewulski

Święcenia prezbiteratu przyjął w 1981 r. W Legnicy pracuje od 2008 r.

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele: **8.00, 10.00, 11.30, 13.00, 17.00**; **Nowa WIEŚ LEGNICKA – 10.00**
W tygodniu: pon. **8.00**, wt.–sob. **17.00**
Odpust: **26 sierpnia**

